



## SPRAWDZIAN UMIEJĘTNOŚCI 6.04.2002 r.

Spółeczne Gimnazjum „Dwójka”

*Przeczytaj uważnie zamieszczony niżej tekst, następnie wykonaj podane polecenia. Są podzielone na cztery części i odpowiadają czterem umiejętnościom, jakimi masz się dzisiaj wykazać: czytania ze zrozumieniem (1), pisania własnego tekstu (2), liczenia i logicznego myślenia (3), posługiwania się językiem angielskim (4). Bądź uważny/-a, nie spiesz się, masz na to aż 3 godziny.*

*Życzymy Ci powodzenia !!!*

### Tekst

*J. Salinger – „Buszujący w zbożu” (fragment)*

Jeżeli rzeczywiście gotowi jesteście posłuchać tej historii, to pewnie najpierw chcielibyście się dowiedzieć, gdzie się urodziłem, jak spędziłem zasmarkane dzieciństwo, czym się zajmowali moi rodzice, co porabiali, zanim przyszedłem na świat, no i wszystkie tym podobne bzdury w guście „Dawida Cooperfielda”, ale ja wcale nie mam ochoty wdawać się w takie gadki, od razu wolę was szczerze uprzedzić. Po pierwsze nudzą mnie te kawałki, a po drugie moich staruszków krew by chyba zalała tam i z powrotem, gdybym coś napisał o ich sprawach osobistych. Okropnie są drażliwi na tym punkcie, zwłaszcza ojciec. Bardzo mili, złego słowa o nich nie powiem, ale drażliwi jak diabli. Zresztą nie zamierzam pisać całej historii swojego życia, nic w tym rodzaju. Chcę tylko opowiedzieć wariacką przygodę, która mi się zdarzyła około Bożego Narodzenia ostatniej zimy, zanim się tak wykończyłem, że musiałem tu przyjechać na odpoczynek. Powtórzę to, co opowiedziałem D.B., a D.B. - to, rozumie się, mój brat. Mieszka w Hollywood. Niedaleko ma stamtąd do tej mojej dziury, więc przyjeżdża prawie na każdy weekend. W przyszłym miesiącu pewnie będę mógł wrócić do domu, D.B. mnie odwiezie. Ma właśnie nowego jaguara. Fajna mała maszyna, angielska, dwieście mil kropli jak nic na godzinę. Kosztowała blisko cztery patyki. D.B. ma teraz forsy jak lodu. Dawniej było z nim gorzej. Póki siedział w domu, pisał prawdziwe książki. Wydał pierwszorzędny tom opowiadań pod tytułem „Tajemnica złotej rybki”, możecie słyszeć. Najlepsza była właśnie „Tajemnica złotej rybki”. O takim pętaku, który nie pozwalał nikomu nawet patrzeć na swoją złotą rybkę, bo ją kupił za własne pieniądze. Cholernie mi się podobało. Ale teraz D.B. siedzi w Hollywood i zaprzedał się filmowcom. Niczego na świecie tak nie nienawidzę, jak kina. Słyszeć o nim nie chcę.

Zacznę od tego dnia, kiedy wyjechałem z „Pencey”. „Pencey” to prywatna szkoła średnia w Agerstown, w Pensylwanii. Słyszeliście chyba o niej. A już co najmniej musieliście zauważyć reklamę. Ogłasza się w stu ilustrowanych pismach, zawsze tym samym obrazkiem: chłopak konno skacze przez płotek. Jakby w „Pencey” nic innego człowiek nie robił, tylko grał w polo od rana do nocy. A ja tam przez cały czas nawet szkapę z bliska nie widziałem. Pod obrazkiem jest taki napis: „Od 1888 roku kształtujemy charaktery i oświecamy umysły, wychowując chłopców na wspaniałych młodzieńców”.

Wszystko to bujda. Ani w „Pencey”, ani w żadnej innej szkole nie kształtują charakterów. Nie spotkałem też wspaniałych młodzieńców z oświeconym umysłem itd. No, może dwóch. Najwyżej! Ale ci, zdaje się, już tacy do „Pencey” przyjechali. [ ... ]

Zapomniałem o tym napisać: wylali mnie z budy. Miałem już nie wracać po świętach, bo zawałem cztery przedmioty, nie pracowałem i w ogóle. Kilka razy mnie ostrzegali i namawiali, żebym się wziął do nauki, zwłaszcza przed egzaminami międzysemestralnymi, kiedy rodzice przyjechali na rozmowę ze starym Thurmerem - ale ja nie słuchałem. W końcu mnie wylali. Często zresztą wylewają stąd chłopców. W „Pencey” pilnują wysokiego poziomu szkoły. To fakt. Słowem przyszedł grudzień, a zimno było, szczególnie na tej głupiej górze, jak wszyscy diabli. Miałem na sobie płaszcz wiosenny, ręce gołe. Na tydzień przedtem ktoś mi ukradł z mego pokoju wielbłądzie palto, a z nim razem rękawiczki na futrze, bo były w kieszeni. W „Pencey” roi się od złodziei. Chłopcy przeważnie pochodzą z bogatych rodzin, a mimo to wciąż się trafiają kradzieże. Im droższa szkoła, tym więcej złodziei, słowo daję! Stałem więc koło tej rozwalonej armaty, patrzyłem z góry na mecz i portkami trząsałem z zimna. Właściwie to nawet nie bardzo patrzyłem na mecz. Naprawdę zatrzymałem się tam dlatego, że chciałem poczuć, że się żegnają z „Pencey”. Bo już nieraz wyjeżdżałem ze szkół i różnych miejscowości, a wcale nie czułem, że się z nimi rozstaję. Nie cierpię tego. Wszystko mi jedno, niech pożegnanie będzie smutne albo nieprzyjemne, ale niech wiem, że się żegnają. Bez tego człowiekowi jakoś głupio.

Udało mi się tym razem. [ ... ] Nagle przypomniałem sobie coś, co pomogło mi odczuć, że się stąd wynoszę. Stanął mi raptem w pamięci pewien dzień, jakoś w październiku, kiedy z Robertem Tichenerem i Paulem Campbellem kopaliśmy piłkę na placu przed budynkiem szkolnym. Ci dwaj koledzy to sympatyczne chłopaki, zwłaszcza Tichener. Do obiadu zostało niewiele czasu, ciemno się już robiło, ale my bawiliśmy się dalej. Wreszcie tak już było ciemno, że nie widzieliśmy prawie piłki, ale nie mieliśmy wcale ochoty przerwać gry. W końcu musieliśmy dać spokój. Nauczyciel, który wykłada biologię, pan Zambezi, wytknął głowę z okna którejś klasy i kazał nam wracać na kwaterę, żeby się przygotować do obiadu. Jeśli uda mi się w porę przypomnieć sobie coś w tym rodzaju, mam, czego mi potrzeba: pożegnanie, jak się należy; przynajmniej zwykle to wystarcza. Skoro więc to załatwiłem, zrobiłem w tył zwrot i puściłem się biegiem w dół na drugą stronę pagórka, ku domowi Spencera. [ ... ]

Zadzwoiłem do drzwi starego Spencera jak na pożar. Przemarłem do szpiku kości. Uszy mnie bolały, palce zgrabiwały, że ledwie mogłem nimi poruszać. „Żywo, żywo! – powiedziałem niemal na głos. – Rusz się tam jeden z drugim i otwieraj!” W końcu otworzyła mi stara pani Spencer. Nie trzymali służącej, zawsze sami otwierali. Spencerowie nie mieli za wiele forsy.

- Holden! – zawołała pani Spencer. – Jak to miło, że przyszedłeś! Chodź, kochaneczku. Zmarłeś, co?

Miałem wrażenie, że szczerze się ucieszyła. Lubiała mnie. Tak mi się przynajmniej zdaje. Wskoczyłem migiem.

- Dzień dobry pani – powiedziałem. – Jak się czuje pan Spencer?
- Dawaj ten płaszcz, kochanku – odparła. Wcale nie dostałam pytania o zdrowie pana Spencera. Trochę była przygłucha.

Powiesiła mój płaszcz w schowku, a ja tymczasem przyglądałem ręką włosy. Strzygę się na jeża, więc grzebienia i szczotki rzadko mi potrzeba.

- Co u pani słyhać? – spytałem tym razem głośniej, żeby usłyszała.
- Wszystko dobrze – odpowiedziała zamykając szafę. – A u ciebie?

Z tonu poznałem, że stary Spencer musiał jej powiedzieć o wylaniu mnie ze szkoły.

- W porządku – odparłem. – Jak się czuje pan Spencer? Chyba już minęła ta grypa?
- Czy minęła! Ach, Holdenie, mój mąż zachowuje się jak skończony ... no, jak nie wiem co ... Jest w swoim pokoju, kochanku. Możesz tam wejść.

## Polecenia

### CZĘŚĆ 1

#### I Wykonaj polecenia.

1. Wytłumacz, dlaczego Holden nie informuje czytelników o szczegółach związanych ze swoim dzieciństwem.

.....

.....

2. Wyjaśnij, kim jest i czym się zajmuje D.B.

.....

3. Wypisz wszystkie zawarte w powyższym fragmencie informacje na temat szkoły, do której chodził Holden.

.....

.....

4. Wypisz wszystkie zawarte w powyższym fragmencie opinie Holdena na temat szkoły, do której chodził.

.....

.....

5. Na podstawie powyższego fragmentu wymień wydarzenia, które poprzedziły decyzję o usunięciu Holdena ze szkoły.

.....

.....

6. Wyjaśnij, po co Holden opisuje dzień, kiedy grał z kolegami w piłkę na boisku szkolnym.

.....

.....

7. Stary Spencer to jeden z nauczycieli Holdena. Zastanów się i napisz w 2 – 3 zdaniach, dlaczego chłopiec chciał się z nim spotkać?

.....

.....

**II Wyjaśnij znaczenie związków frazeologicznych.**

a) być drażliwym na jakimś punkcie

.....

.....

b) zaprzedać się komuś

.....

.....

c) przemarznąć do szpiku kości

.....

.....

d) zadzwonić jak na pożar

.....

.....

**III Przeczytaj definicję, a następnie wykonaj polecenia.**

Definicja

KOLOKWIALIZM - wyraz lub wyrażenie używane tylko w swobodnej, potocznej mowie.

Polecenia

1. Podkreśl 5 kolokwializmów występujących w tekście.

2. Zamień je na wyrażenia lub zwroty typowe dla języka oficjalnego.

.....

.....

.....

.....

**IV Podkreślone wyrazy zastąp synonimami tak, aby sens zdań, w których występują, nie uległ zmianie.**

1. Wracając do rzeczy.

.....

2. Wydał pierwszorzędny tom opowiadań.

.....

3. Jeżeli rzeczywiście gotowi jesteście posłuchać tej historii...

.....

4. Nie spotkałem też wspaniałych młodzieńców z oświeconym umysłem.

.....

5. Chcę tylko opowiedzieć wariacką przygodę.

.....

6. Nie zamierzam pisać całej historii swojego życia.

.....

7. Wciąż się trafiają kradzieże.

.....

8. Kazał nam wracać na kwaterę.

.....

9. Chyba już minęła ta grypa?

.....

10. Nie cierpię tego.

.....

**V Przeczytaj zdanie, a następnie wykonaj polecenie.**

Zdanie

Miałem na sobie płaszcz wiosenny, ręce gołe.

Polecenie

Wypisz części mowy – następnie określ ich formę i to, jaką funkcję pełnią w zdaniu.

.....

.....

.....

.....

.....

**VI Wymień tytuły trzech powieści lub wierszy, które opowiadają o życiu w szkole.**

1. ....
2. ....
3. ....

## CZĘŚĆ 2

**Napisz na osobnej kartce wypracowanie (20-25 zdań) na jeden z podanych tematów. (Wpisz na kartce wybrany temat).**

1. Wyobraź sobie, że wyrzucili Cię ze szkoły. Zanotuj rozmowę, którą przeprowadziłaś/łeś w tym dniu ze swoimi rodzicami.
2. Znalazłaś/łeś kartkę z informatora na temat wymarzonej szkoły. Zacytuj umieszczony na niej tekst.
3. Napisz, czy zgadzasz się ze zdaniem Holdena: „Niczego na świecie tak nie nienawidzę, jak kina. Słyszeć o nim nie chcę”.

## CZĘŚĆ 3

**Wykonaj polecenia (wpisując odpowiedzi poniżej).**

- I Holden, bohater opowiadania, ma brata DB, który co tydzień odwiedza go, przyjeżdżając swoim nowym jaguarem. Ile kilometrów pokonuje w jedną stronę, jeżeli wiadomo, że przejeżdża trasę w ciągu 45 minut, poruszając się ze stałą prędkością 80 mil na godzinę?

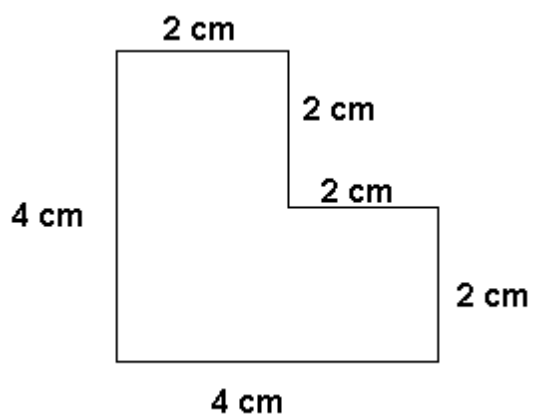
**1 mila to około 1,6 km**

- II Holdena wyrzucono ze szkoły, bo nie zdał egzaminów międzysemestralnych, między innymi z matematyki. Rozwiąż 4 zadania z jego egzaminu.

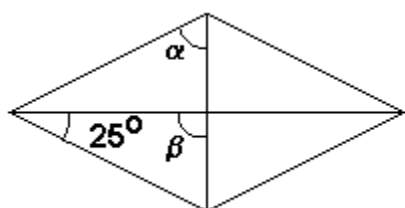
### Zadanie 1

Oblicz liczbę  $x$ , której 20% jest równe 30% wartości wyrażenia:

$$\left[ \frac{1}{3} - 2\frac{1}{3} \cdot \left( 2\frac{1}{6} - 1\frac{2}{3} \right) \right] \cdot (-6) =$$

Zadanie 2

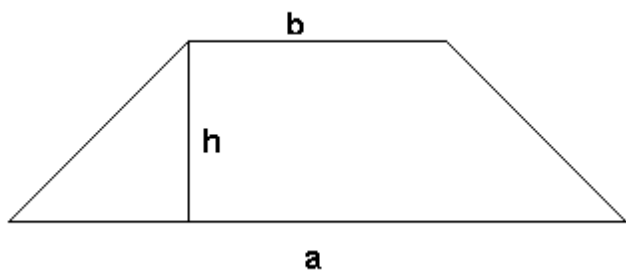
Narysowaną figurę podziel na 4 przystające (identyczne) części.

Zadanie 3

Ile stopni ma kąt  $\alpha$  w narysowanym rombie? A ile kąt  $\beta$ ?

Odpowiedź uzasadnij.



Zadanie 4

To jest rysunek trapezu. Wzór na jego pole to:  $P = \frac{a+b}{2} \cdot h$

- a) Oblicz długość krótszej podstawy trapezu równoramiennego o polu równym  $20\text{cm}^2$ , którego dłuższa podstawa wynosi 6 cm, a wysokość 4 cm.
- b) Zrób rysunek tego trapezu naturalnej wielkości.

## CZĘŚĆ 4

**I Na podstawie tekstu Salingera napisz w języku angielskim wypracowanie zatytułowane „A Portrait of Holden”. Twoja praca powinna zawierać 100-120 słów. Uwaga! Nie wpadaj w panikę i nie koncentruj się na liczeniu słów: nieco krótsze prace też przeczytamy.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**II W niektórych z podanych zdań są błędy. Znajdź je i napisz poprawną wersję zdania. Jeżeli uważasz, że w zdaniu nie ma błędu, napisz literę „C”.  
W jednym zdaniu może być tylko jeden błąd.**

a) I need more information.

.....

b) Where have you been yesterday?

.....

c) They live in USA.

.....

d) He's wonderful player.

.....

e) What time you finish school?

.....

f) It was such a beautiful day.

.....

g) I don't know, too.

.....

h) Apologise him.

.....

i) He can play well, isn't he?

.....

j) She is taller then you.

.....

*To już koniec !!! Jeśli pozostało Ci jeszcze trochę czasu, przejrzyj swoją pracę, sprawdź, czy wykonałeś/-aś dobrze wszystkie polecenia.*